



Jacek Kloczkowski

Pawła Popiela krytyka liberalizmu

Rozdział książki *Wolność i porządek. Myśl polityczna Pawła Popiela*, Ośrodek Myśli Politycznej, Księgarnia Akademicka, Kraków 2006, seria „Biblioteka Myśli Politycznej”. Biogram i wybór tekstów Pawła Popiela są dostępne na stronie „Polskie Tradycje Intelktualne” – www.polskietradycje.pl.

Spór konserwatystów z liberałami był jedną z najciekawszych dyskusji w myśli politycznej XIX wieku. Odzwierciedlał on bieżącą rywalizację stronnictw politycznych, ale dotyczył również kluczowych zagadnień filozofii politycznej. Także polscy myśliciele obu nurtów chętnie oddawali się polemikom z politycznymi i ideowymi adwersarzami, choć w owym czasie głównym przedmiotem refleksji była kwestia odzyskania niepodległości i zachowania bytu narodowego.

Konserwatyści krakowscy podejmowali trud krytyki idei liberalnych z kilku zasadniczych powodów. Pierwszym, dla wielu kluczowym, dla innych pośledniejszego znaczenia, była walka polityczna z liberałami, z którymi rywalizowali o miejsca i wpływy w ciałach przedstawicielskich i sferach rządowych¹. Z politycznymi potyczkami szła w parze rywalizacja o rząd dusz wśród wykształconej opinii galicyjskiej. Już z tego jedynie względu konserwatywni myśliciele musieli swą refleksję kierować na zagadnienia podnoszone przez liberałów, wśród których warto wymienić chociażby ideę dopuszczenia do wyborów politycznych jak najszerszego grona wyborców, czy też dyskusję o sądownictwie i szkolnictwie².

Jednakże konserwatywna krytyka liberalizmu wykraczała poza ramy zwykłej debaty politycznej, czego znakomitym przykładem są pisma Pawła Popiela. Jego zdaniem, liberalizm propagował idee godzące w same fundamenty myślenia o człowieku, ładzie społecznym i politycznym, i zwiastował tym samym przewrót kulturalny i polityczny o skali daleko większej niż np. zwykła zmiana sposobu liczenia głosów czy kształtu instytucji samorządowych; kontynuował tym samym pracę intelektualną poczętą setki lat wcześniej, której źródłem Popiel upatrywał w epikureizmie, a przejawy np. w koncepcjach odrodzeniowych, czy też Lewiatanie Hobbesa, pracę intelektualną wymierzoną w tradycyjny ład polityczny i społeczny, wsparty o fundament wiary katolickiej. W przekonaniu Popiela liberalizm był zatem przejawem atomizmu i torował drogę prądom jeszcze groźniejszym, socjalizmowi i komunizmowi. Z tym związany jest zresztą poważny kłopot definicyjny. Otóż, co podkreślają niektórzy badacze myśli konserwatywnej, pojęcia liberalizm,

¹ Na polityczny charakter dyskusji liberalizmu z konserwatyzmem wskazuje Michał Jaskólski. Jego zdaniem, polemika ta, „zwłaszcza w okresie autonomii galicyjskiej, ma podłoże w dużej mierze polityczne i ukierunkowana jest bądź na liberalizm niemiecki, bądź na polskie stronnictwa demokratyczne lansujące hasła liberalne, a przeciwstawne konserwatystom z racji [...] kontrowersji na tle egzystencji i przyszłości narodowej”. M. Jaskólski, *Kaduceusz polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866-1934*, Warszawa-Kraków 1990, s. 97.

² Osobnym problemem jest, w jakim stopniu idee liberalne wpływały na formułowanie stanowiska niektórych konserwatystów, zwłaszcza Stańczyków. W kontekście dyskusji ustrojowych, por. B. Szlachta, *Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego do 1939 roku*, Kraków 2000.

socjalizm, materializm, czy też racjonalizm, były przez galicyjskich zachowawców stosowane często wymiennie i brakowało ich precyzyjnego zdefiniowania³ – pisma Popiela nie są w tym względzie wyjątkiem. Jego uwagi na temat liberalizmu pochodzą z artykułów publicystycznych, w których nie zadawał sobie trudu, aby tworzyć precyzyjne teorie poświęcone poszczególnym nurtom myśli politycznej. To w znacznej mierze tłumaczy niedoskonałości na polu definiowania liberalizmu. W politycznych sporach galicyjskich odnosił się głównie do stanowisk liberalnych środowisk niemieckich (zwłaszcza tych działających w Wiedniu), w dyskusji o stosunkach Kościół – państwo recenzował w pierwszym rzędzie poglądy katolickich liberałów. Jednak gdy Popiel podejmował bardziej ogólną refleksję nad liberalizmem jako przejawem atomizmu, wówczas brakuje w jego analizie wyraźnej dystynkcji między różnymi jego odmianami. Wypada żałować, że tak znakomity pisarz polityczny nie poświęcił temu problemowi więcej uwagi.

Analizując uwagi Popiela na temat liberalizmu, można wyodrębnić w myśli konserwatysty dwa zasadnicze sposoby jego rozumienia. Po pierwsze, był on dla niego nurtem filozoficznym i jednym z przejawów atomizmu, po drugie zaś, postrzegał go jako ruch polityczny. Charakterystyczne dla myśli Popiela było ścisłe powiązanie tych dwóch oblicz liberalizmu. Wyprowadzenie praktycznego programu politycznego z błędnych zasad filozoficznych groziło zaprowadzeniem porządków niebezpiecznych dla życia wspólnoty, zarówno w kontekście bieżącego funkcjonowania instytucji państwowych (wzrost biurokracji, gwałcenie praw „pojedyńka” czy całej społeczności), jak też w perspektywie przyszłości bytu narodu, gdyż konstruktywistyczne zapędy liberałów zagrażały ciągłości jego naturalnej ewolucji.

Popiel podkreślał konieczność stopniowego przekształcania stosunków politycznych i społecznych. Jego zdaniem, liberałowie wybierali inną, niebezpieczną drogę przemian – konstruktywizm, który stawia na piedestale abstrakcyjną, aprioryczną teorię, nie bacząc na dotychczasowy kształt stosunków społecznych i politycznych, oraz tradycję kulturową. Droga do urzeczywistnienia owej teorii, wskazywał Popiel, wiodła przez niszczenie lub przynajmniej wydatne osłabianie instytucji, na których podstawie był zbudowany dotychczasowy ład. W imię wolności liberałowie starali się burzyć pozostałości starego hierarchicznego porządku, chcieli także osłabić pozycję Kościoła katolickiego, najpotężniejszego strażnika zasad, które przez wieki stanowiły opokę stosunków politycznych i społecznych. Zarazem rosło znaczenie organizacji państwowej, w coraz mniejszym stopniu ograniczanej przez słabnące wskutek parcia liberałów tradycyjne instytucje, niegdyś będące jej przeciwwagą (szczególnie Kościół). Państwo, chcąc wprowadzić liberalny projekt ustrojowy, poddawało swym regulacjom kolejne dziedziny życia, dotychczas pozostawione swobodnemu uznaniu jednostek i wspólnot lokalnych. Liberałowie mogli zatem ograniczać wolność (paradoksalnie – w imię jej powiększenia) poprzez regulacje prawne, wsparte egzekwującą je machiną państwową – narzędzie w rękach tych, jak podkreślał konserwatysta, „co uchwyciwszy ster, chcą bezwzględnie doprowadzić społeczność do form, które jako ideał pojmują, a zniszczyć wszelką moralną zaporę, co dojście do tego celu utrudnia”⁴. Konserwatywna krytyka liberalnego konstruktywizmu jest zatem ciekawym głosem w dyskusji o roli liberalizmu w zwiększaniu sfery wolności jednostki. Dla Popiela rola ta nie była bynajmniej jednoznaczna.

Środkiem do realizacji zamierzeń liberałów miały być konstytucje, nie oparte na istniejących stosunkach, lecz projektujące w istocie nowy porządek. Ten przejaw konstruktywizmu uchodził w oczach Popiela za nader niebezpieczną próbę urzeczywistnienia teorii atomistycznej. Usiłowania mechanicznego zastosowania w życiu wykształconej drogą ewolucyjnych przeobrażeń wspólnoty rozwiązań ustrojowych ignorujących jej charakter i tradycje były niebezpieczne niezależnie od pochodzenia i jakości idei, które konstruktywista pragnął zaszczerpić na danym gruncie. Nie przypadkiem, choć Popiel wysoko cenił angielskie instytucje, to przestrzegał przed próbą ich ślepego naśladownictwa. Rzecz jasna, w dziewiętnastowiecznej Polsce przestrogi konserwatysty przed zaprowadzaniem angielskiego porządku ustrojowego nie dotyczyły sfery praktyki, wszak przyszło Polakom zmagać się ze znacznie mniej godnymi naśladowania ustrojami Prus, Rosji i Austrii, ale

³ M. Jaskólski, op. cit., s. 93.

⁴ P. Popiel, *12-ty Grudnia 1866*, [w:] idem, *Pisma*, t. 1, Kraków 1893, s. 9.

obawy przed konstruktywistycznymi zapędami liberałów nie były już jednak bezpodstawne. W monarchii habsburskiej nie brakowało środowisk, które za cel stawiały sobie gruntowne przeobrażenie stosunków politycznych i społecznych na całym jej obszarze, bez troski o lokalne obyczaje i tradycje prawne. Popiel obawiał się szczególnie bezpośrednich wyborów do Rady państwa, będących – jak wskazywał – „zastosowaniem zupełnym liberalnej teorii o wszechwładztwie ludu”: „Ludność państwa bez względu na narodowość, język, religię, tradycję, potrzeby, przekonania, wybiera sobie prawodawców, którzy przypadkową większością o jej losach rozstrzygać mają”⁵.

Wprowadzenie bezpośrednich wyborów oznaczało zatem zdaniem Popiela znaczący sukces zwolenników atomizmu w monarchii habsburskiej. Nie tylko w jego przekonaniu, lecz także w opinii innych polskich zachowawców, którzy działali w Galicji w XIX wieku, tendencje unifikacyjne liberałów niemieckich zagrażały polskim interesom. Jak wskazywał Popiel, liberalizm „kół wiedeńskich” wiązał się z interesami niemieckimi, co tym bardziej czyniło problematycznym ewentualne uznanie postulatów centralistów za korzystne dla Polaków. Sukcesy polityczne niemieckiego liberalizmu zagrażały także sprawie Kościoła. Popiel podkreślał „fanatyzm niewiary”, z jakim walczone z Kościołem w Niemczech. Obawiał się więc, iż rosnące znaczenie „bezwyznaniowego” liberalizmu w monarchii Habsburgów doprowadzi do analogicznej sytuacji, jaką obserwował „w praktyce sąsiedniego państwa”⁶.

Popiel w dyskusji o kształcie monarchii habsburskiej w latach 60. XIX wieku, w której spór toczył się między zwolennikami federalizmu, uwzględniającego specyfikę poszczególnych krajów koronnych, a centralistami i zwolennikami dualizmu, czyli nadania Węgrom osobnego stanowiska z pominięciem podobnych aspiracji Czechów i Polaków, opowiedział się za propozycjami ustrojowymi Agenora Gołuchowskiego i Ryszarda Belcrediego, postulujących nadanie krajom koronnym dużych uprawnień i uczynienie z monarchii Habsburgów konglomeratu kilku obdarzonych autonomią krajów koronnych, z zachowaniem wyłączności rządu centralnego głównie w dziedzinie polityki zagranicznej. Ten wątek znajdzie jeszcze szersze omówienie w dalszej części rozważań. W tym miejscu należy jedynie zaznaczyć, że jedną z zasadniczych racji skłaniających Popiela do poparcia federalistów była chęć postawienia tamy liberalnym aspiracjom do objęcia całej monarchii jednym systemem prawnym, stworzonym na wzór konstruktywistycznych teorii.

Popiel krytykował także liberalny indywidualizm i przeniesienie akcentu w myśleniu o ładzie społecznym z tego, co wspólnotowe, na to, co partykularne. W dobie rosnącego znaczenia masowych partii politycznych, dla konserwatysty ujęcie liberalne wpisywało się w nurt myślenia zapoznającego kategorię dobra wspólnego. Ową tendencję do ignorowania naturalnych warunków funkcjonowania społeczeństwa łączył konserwatywny krytyk z hołdowaniem przez wielu liberałów (czasem bezwiednie) panteizmowi politycznemu, który negował istnienie Boga osobowego i tym samym przeczył posiadaniu przez człowieka duszy nieśmiertelnej, stanowiącej podstawę wolności, godności i odpowiedzialności jednostki. Najwyższym wytworem człowieka i celem jego działalności stawało się w myśl tej koncepcji ubóstwione i wszechwładne państwo, w imię swego interesu uprawnione poświęcać traktowane ledwie jako wytwór materii jednostki i gotowe absorbować wszelkie wspólnoty społeczne. Błąd panteistyczny był zresztą cechą nie tylko liberalizmu, lecz także – w jeszcze większym stopniu – komunizmu. Popiel wskazywał daleko idące podobieństwa tych doktryn. Obie negują obiektywną podstawę porządku politycznego i społecznego, którą przez wieki upatrywano w Boskim ładzie i nauczaniu Kościoła, uprawniając tym samym dowolność poczynań ludzkich, których wartość moralna odnoszona może być teraz jedynie do abstrakcyjnych, konkurencyjnych względem siebie idei. Brak autorytetów, czerpiących legitymację z porządku od człowieka niezależnego,

⁵ Idem, *Austria monarchia federalna*, ibidem, s. 128.

⁶ „W imieniu rewolucyjnego liberalizmu wyganiają proboszczów kościołów i wiernych w Szwajcarii; w imieniu rewolucyjnego liberalizmu prześladują naszego Pasterza, naszych księży i nasz język w Prusach. [...] Słowem monarchiczne Prusy i demokratyczna Szwajcaria powtarzają, co lat temu 80 robiła Francja, z jakim skutkiem, wiemy, a pamiętamy także, co nastąpiło później: nastąpił rok 1793. Tym śladem pragnie iść, tym śladem pójdzie liberalizm wiedeński, jak to głośno organa jego zapowiadają. Po to przygotowali sobie narzędzie niby wygodne w wyborach powszechnych do Rady państwa”. Ibidem.

władnych odwoływać się do obiektywnych kryteriów dobra i zła, doprowadza do sytuacji, w której ostateczną racją triumfu danej idei jest stojąca za nią siła. W tym względzie liberalizm torował drogę komunizmowi. Uznanie dotychczasowego porządku jedynie za projekt rozumu ludzkiego, wiodło w konsekwencji do przyjęcia założenia, że zastany ład można zastąpić innym, też będącym dziełem człowieka, stąd równie uprawnionym. Skoro np. uznajemy, że ludzkim wymysłem jest własność prywatna, to dlaczego nie mielibyśmy jej znieść podług zaleceń innej koncepcji? Do takich wniosków, niewątpliwie odległych od przekonań liberałów, można dojść podążając śladem rozumowania Popiela, jeżeli tylko przyjmie się wszystkie konsekwencje wyjściowego założenia bliskiej liberałom teorii atomistycznej o rozumie ludzkim, jako najwyższym źródle zasad, mających regulować stosunki polityczne i społeczne⁷.

Uznanie liberalizmu za forpocztę komunizmu z punktu widzenia współczesnego czytelnika może wydać się zaskakujące, nie było wszakże odosobnionym stanowiskiem w dziewiętnastowiecznej polskiej myśli politycznej. Równie mocno akcentował to zjawisko chociażby Walerian Kalinka, którego przemyślenia są w wielu punktach zbieżne z poglądami Popiela⁸. To pokrewieństwo idei wydaje się zresztą nieprzypadkowe, zważywszy na wpływ, jaki Popiel wywarł na młodego historyka, gdy ten rozpoczął pracę w „Czasie” oraz podejmował badania historii okresu upadku Pierwszej Rzeczypospolitej.

Kolejnym argumentem skłaniającym Popiela do krytyki liberalizmu były popularne wśród liberałów koncepcje stanu natury i umowy społecznej jako modelu powstania społeczeństwa oraz źródła prawa i władzy. Co prawda odnosił się on głównie do rozważań Rousseau, niemniej nie budzi wątpliwości, że wszelkie kontraktualistyczne teorie uchodziły w oczach konserwatysty za przejaw atomizmu i negacji podstawowych założeń organicyzmu, wedle których powstanie społeczeństwa nie jest aktem dobrowolnym, dokonanym przez mające wybór w tym względzie jednostki, lecz jednym z praw natury, wyrażającym się w społecznej naturze człowieka. Tradycja Arystotelesa i św. Tomasza była w tym względzie znacznie bliższa Popielowi niż teoria umowy społecznej proponowana nie tylko przez Rousseau, lecz także innych niezwykle ważnych dla liberalizmu myślicieli – Johna Locke’a i Thomasa Hobbesa.

Wiele wątków krytyki liberalizmu dokonanej przez dziewiętnastowiecznego konserwatystę nie straciło na aktualności. Oczywiście, liberalizm wciąż pozostaje nurtem myślenia bardzo zróżnicowanym wewnątrz i podobnie jak konserwatysta w XIX w. mógł negować liberalizm bezwyznaniowy, a zarazem aprobować liberalizm chrześcijański choćby w wydaniu lorda Actona, tak współcześnie konserwatywny publicysta może rozprawiać się z liberalizmem lewicowym, w wielu istotnych kwestiach zgadzając się z liberalizmem konserwatywnym. Spór liberałów z konserwatystami pozostaje niemniej jedną z głównych osi ideowych bojów. Liberalizm wciąż bowiem rości sobie prawo do konstruowania modeli ładu społecznego i politycznego najlepiej zdaniem jego apologetów odpowiadających naturze człowieka (choć paradoksalnie, często gotowi są przyznać, że czegoś takiego jak „natura” nie ma, są tylko preferencje, które się dowolnie wybiera) i dlatego godnych wcielenia w życie, nawet jeśli tradycje danej wspólnoty politycznej wskazywałyby na coś przeciwnego. Zarazem w ostatnich 100 latach nie zmieniło się nic, jeśli idzie o istotę wspólnoty politycznej, aby zachowawca miał przed takim roszczeniem liberała skapitulować.

Współczesny liberalny konstruktywizm w wydaniu polskim wyraża się zwłaszcza w haśle modernizacji. W mniejszym już stopniu dotyczy ona samego ustroju politycznego, zwłaszcza po doświadczeniu dwudziestowiecznych totalitaryzmów, dla których liberalne koncepcje ustrojowe były potrzebną przeciwwagą i dlatego na dobre zakorzeniły się w obrębie cywilizacji zachodniej. Liberalna

⁷ O pokrewieństwie liberalizmu i komunizmu zob. *Antykomunizm polski. Tradycje intelektualne. Wybór tekstów źródłowych*, red. B. Szlachta, Kraków 2000, s. XVIII.

⁸ Walerian Kalinka swoje stanowisko przedstawia najpełniej w szkicu *Przegrana Francji i przyszłość Europy*, opublikowanym w „Przeglądzie Lwowskim”, 15 IV 1871 (współczesny przedruk w wyborze pism Kalinki, *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, Kraków 2001, tam też analiza uwag Kalinki na temat liberalizmu we *Wstępie* Włodzimierza Bernackiego, s. XXIX-XXXIII).

pokusa modernizacji nie osłabła jednak, a w dziedzinie kulturowej wręcz osiągnęła niespotykane rozmiary.

Nie przypadkiem jeden z najbardziej znanych obecnie krytyków liberalizmu zauważa, iż „liberałowie niesubtelni [...] ignorują paradoksy [swojej – JK] koncepcji i nie przejmują się krytyką. Ich pogląd można oddać tak: «Wszystkie te paradoksy to zawracanie głowy. Mamy w nosie metapoziomy, inkluzję i poszukiwania neutralności. Świat ma być liberalny i już, bo taki świat jest dobry i my mamy rację. Wszystkich nieliberałów trzeba możliwie bezboleśnie zneutralizować»”⁹.

Paweł Popiel, który śmiało mógłby pokusić się o podobne podsumowanie poczynań liberałów w XIX w., był przynajmniej w o tyle lepszej sytuacji, że w jego czasach duch liberalny nie zawładnął jeszcze tak bez reszty światem akademickim i prasą, jak to ma miejsce obecnie, choć w życiu politycznym nierzadko już święcił triumfy. Dziewiętnastowieczny krytyk idei liberalnych doskonale jednak zarazem rozumiał, że postępy liberalizmu są nieuchronne. Gdyby jego sukcesy ograniczyły się wyłącznie do niektórych rozwiązań ustrojowych, zapewne Popiel nie byłby aż tak bardzo nimi zaniepokojony. Skoro jednak liberalizm propagował przewrót w samym rdzeniu myślenia o ładzie politycznym i społecznym, wyzwalając człowieka spod władzy tradycyjnych praw i przyznając mu możliwość dowolnego ich kształtowania, jego stopniowy wzrost znaczenia jawił się konserwatyście jako bardzo niebezpieczny proces, w którym „oczyszczenie” pola pod zasiew idei komunistycznych, tak bliskich liberalizmowi (owszem, nie we wszystkich jego odmianach) w negacji niezwiązanych z wolą ludzką źródeł praw, bynajmniej nie było wyłącznie ubocznym skutkiem. Zapewne w krytyce liberalizmu Popiela nie brakowało uproszczeń, jednak opisany przez niego mechanizm, jak jedne idee torują drogę następnym, jest niezwykle interesującą propozycją wyjaśnienia przemian kulturowych dokonujących się w toku dziejów. Dla współczesnego krytyka idei liberalnych może on być bardzo inspirujący.

⁹ R. Legutko, *Dlaczego nie lubię liberalizmu?*, [w:] idem, *Raj przywrócony*, Kraków 2005, s. 24.